

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXXV rok
istnienia.**

Redakcja Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszczają się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 26-go marca

№ 84

Dźwiękowy Teatr
Świetlany

CASINO

Początek o godz. 4,30

Dzisiaj rewelacyjna premiera!

Prześliczny nastrojowy
film dźwiękowy p. t.

W maleńkiej kawiarence

W rolach głównych
figlarua i zalotna

Marjone Gerth

oraz

Jack Capelien

Przepiękna muzyka, śpiewy, przebogata wystawa. NADPROGRAM dodatkowy i aktualności krajowe

Wulkan = który zaczyna dymić

„Drang nach Osten“ rozpoczęty

PARYŻ, 25.3. Oburzenie opinii francuskiej z powodu zdradzieckiej polityki Berlina i Wiednia, wzmagają się w miarę, gdy przenika do świadomości publicznej cały ogrom konsekwencji, jaki pociąga za sobą układ z 17 marca, o którym nawet rządy sprzymierzone dowiedziały się dopiero wskutek rewelacji prasowych.

Prasa i opinia naogół są zgodne, że układ ten oznacza punkt zwrotny w historii Europy i historii Niemiec, które po zrealizowaniu Mitteleurop, urzeczywistnią nareszcie swe odwieczne marzenie hegemonii gospodarczej w Europie.

W zgodnym chórze głosów prasowych i deklaracji wybitnych mężów politycznych, wyróżniają się jedynie niektóre organy socjalistyczne, jak „Populaire” i radykalne jak „Volonté” i „Republique” które witają z radością fakt Anschlussu, widząc w nim nowy dowód konieczności poprzedniego rozbrojenia.

Zasłabienie części lewicy francuskiej jest najboleśniejszym faktem, jaki należy dziś zarejestrować.

Prasa gospodarcza ze smutkiem i rozpaczą stwierdza, że dla państw nie należących do bloku centralno europejskiego zaczyna się nowa epoka, epoka upadku potęgi i ciężka walka o byt, którą „Capital” nazywa Największą bitwą ekonomiczną wieku.

Intransygent i „Journal des Debats” atakuje bezczynność dyplomacji sojuszniczej, którą Niemcy systematycznie i z łatwością oszukują.

Gdyby Francja była jeszcze nad Renem Curtius nie śniłby nawet o celach swej podróży wiedeńskiej i nie wysyłałby Sauerweina w telegramu, w którym ośmiela kpić i nagrawać z dyplomacji zachodniej i traktatów powojennych.

Powagę sytuacji powiększa bezsilność tych którzy nie dopuścili, tudzież podejrzają rezerwa innych państw, m. in. Anglii,

która zagadkowo milczy.

BUDAPESZT 25.3. Madjar Sag w artykule, zatytułowanym „Drang nach Osten”, zapowiada że wielkie mocarstwa teraz dopiero spostrzegają, jak wielki porażkę niesie, rozbijając monarchię austro-węgierską która była tamto przeciwko germańskiemu parciu na wschód. Anschluss oznacza — zdaniem

dziennika — koniec czeskiej państwowości. Pesti Hirlap wyraża opinię, iż ewentualne przyłączenie się Węgier do porozumienia byłoby otwarciem Niemcom drogi do reszty państw Małej Ententy, zwłaszcza Rumunii. Inne dzienniki spodziewają się, że urzeczywistnienie planu porozumienia wymogą w dzie długich rokowań.

Bezdenne głupota mas

„I to masę stanowią o losach Polski...”

Wilno przeżywa obecnie niesłychaną aferę, wyrosłą na tle kryzysu gospodarczego i głupoty.

Niedawno powstała w Wilnie spółka spółdzielcza z niezwykle szerokim polem działania, które obejmowało rolnictwo, ogrodnictwo, parcelację, elektryfikację, budownictwo itd. Spółka posiadała nawet swój własny organ „Do Czynu”, którego pełne szumnych haseł i frazesów artykuły miały ściągnąć naiwnych.

Naiwnych znalazło się sporo. W ciągu dwóch tygodni swej działalności spółka zdołała ściągnąć około 2.000 osób, które zapisały się na jej członków, wpłacając tytułem udziału po 100 zł.

Zgłaszającym się bezrobotnym udziałowcom przedstawiano fantastyczne obrazy działalności spółki. M. in. jednym opowiadano że spółka rozpoczęła już budowę olbrzymiego kanału, łączącego Gdynię z Brześciem nad Bugiem, innym znowu mówiono o kolosalnej linii komunikacji wodnej, łączącej Bałtyk z morzem Czarnym. Kanał ten miał również znajdować się w budowie. Między Warszawą a Brześciem spółka projektowała budowę wielkiego miasta

Do robót tych potrzeba było 5 milionów

robotników na okres 10 lat.

W biurach spółki trwał niespotykany w dzisiejszych czasach ruch. Pracowano od rana do nocy. Przed biurem gromadziły się tłumy bezrobotnych udziałowców, czekających na obiecaną pracę.

Gdy pracy nie otrzymali, udali się w urzędzie śledczego ze skargą.

Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo. Stwierdzono, że organizatorami i szukańczej spółki byli znani aferzyści, podający się za inżynierów, adwokatów i radców prawnych.

Wzywa się akwizytorów

N. KOPLA

do uregulowania należności

Administracja „Rozwoju

W ciekły ryzykant

Jak donosi „A Reggel” u jednego z adwokatów budapesztanskich zawiązał się niejaki Breiff z Possony, z zawodu fryzjer i oświadczył, że posiada dowody, iż jest w prostej linii potomkiem króla Jana Sobieskiego.

Majątki króla były w swoim czasie konfiskowane. Obecnie rodzina Szeiffa zamierza wystąpić ze swoimi prawami. Policja budapeszteńska po przesłuchaniu Szeiffa odstawiła go do granicy czechosłowackiej.

Rezultaty zabiegów Szeiffa są do przewidzenia. Najprzód władze polskie zażąda de

klaracji albo zeznania o wartości majątku, do którego rości prawa, potem każą mu zapłacić daninę od spadków według najwzższej taryfy wraz z kolosalną karą za niezłożenie w przepisany po śmierci nieboszczyka terminie.

Wreszcie odpowiedzą, że Jan Sobieski nie może być inaczej traktowany jak powstańcy 1863 roku, wobec czego majątku spadkobiercy zwrócić nie mogą. (as)

—o—o—o—

Ciągle radosna twórczość

Urząd wojewódzki przystępuje na wiadomość do budowy trzeciego z rzędu gmachu mieszkalnego dla urzędników.

Gmach ten, konstrukcji stalowej, będzie

10-piętrowym budynkiem w Katowicach obejmować on będzie 60 mieszkań. O pieniądze najłatwiej — ściąga się z podatków.

—o—o—o—

NOWA DZIEDZINA DUMPINGU SOWIECKIEGO

Polska należy do krajów, posiadających poważne możliwości wyzyskania gospodarstwa rybnego i produkcji ryb, a zwłaszcza wysokogatunkowego karpia. Od lat kilku daje się zauważyć stały upadek produkcji ryb.

Jeżeli w innych gałęziach gospodarstwa narodowego i przemysłu spadek konsumpcji i produkcji daje się wytłumaczyć kryzysem w tym wypadku zmniejszenie produkcji i konsumpcji karpia w Polsce tłumaczy się przesunięciem, na korzyść ryb innych, a ściślej mówiąc, na korzyść sandacza rosyjskiego co również zaznaczyło się na ruchu cen. Porównując np. notowania ryb w Warszawie za listopad 1929 i 1930 r., otrzymujemy następujący wykaz: w r. 1929 za kg. karpia żywego płacono w detalu zł. 4—4.30, za kg. sandacza płacono w detalu zł. 2; w r. 1930 za kg. karpia żywego zł. 3.50, za kg. sandacza również zł. 3.50

Handel rybny jest w ręku drobnego kupiectwa, niezdolnego do reorganizacji przestarzałych metod handlu rybami. Brak reprezentacji wobec władz i urzędów powoduje, że przy rządowych decyzjach, postulaty handlu rybnego bywają pomijane. Przykładem takiego stanu rzeczy jest fakt, że np. przy formie kolejowej taryfy przewozowej stawki przewozowe nie uwzględniają różnic w wartości gatunków ryb, tak, że ryby wysokocenne, jak: jesiotry, łososie i węgorze opłacają tę samą stawkę, co ryby o wartości 20 do 40 groszy za kg. Śledzie solone o przeciętnej wartości zł. 3 za kg. podlegają uldze podatkowej od obrotu, opłacając pół lub jeden procent od obrotu, a ryby tanie, jak karpie, karasie, leszcze szczupaki a nawet drobnica o wartości dziesiątej części ceny mięsa, płacą pełny podatek obrotowy, tj. 25 proc.

Drobny kupiec rybny płaci za drobnicowe przesyłki ryb żywych, czy śniętych sześciokrotnie wyższą opłatę przewozową, aniżeli opłatę przy przewozie wagenowym ryb sowieckich, które tem samem mogą nawet bez dalszych ulg konkurować z rybami polskimi.

Rosja stara się wyzyskać tę naszą słabą stronę i już od lat kilku rozpoczęła planową akcję, zmierzającą do zniszczenia polskiej produkcji rybnego. Plan ten udaje się w miarę

przedłużania się kryzysu gospodarczego w Polsce. W r. 1928 przeciętna cena karpia żywego w detalu wynosiła w Polsce zł. 5 za kg. W tym też czasie zaczyna się ofensywa sowiecków na rynek polski, która dzięki dumpingowej cenie około zł. 1.20 do 1.40 za maso wemu importowi, już wkrótce nadaje sandaczowi rosyjskiemu pozycję dominującą, gdyż od cen sandacza mrożonego po dziś dzień zależne są ceny innych ryb na rynkach polskich. Nadmiar towaru i „hojowa” cena sandacza w stosunku do innych ryb, a specjalnie do karpia, sprawiała, że oszczędzający i zubożający konsument z konieczności spożywał coraz mniej karpia, a coraz więcej sandacza. Następnie zaczyna działać przyzwyczajenie wzmagający popyt a z nim i ceny sandacza sowieckiego, które zwiększają się stale przy jednoczesnym spadku cen ryb krajowych, które zepchnięto na dalsze miejsce. W roku 1929 płacono za sandacza sowieckiego zł. 2, a w r. 1930 już zł. 3.50

Ponieważ obecne ceny karpia czynią przedsiębiorstwa rybne nierentownymi, należy znaleźć sposób umożliwienia tej rentowności przez wydatne obniżenie podatków, stawek przewozowych itp. ulg dla gospodarstwa i handlu rybnego.

Jest to jeden z licznych dowodów niedoświetlenia sfer kierowniczych, które najintraśniejsze gałęzie przemysłu — pozwalają zabijać przez „dumping sowiecki”.

1000 sposobów śmierci

Arsenał gazów bojowych zwiększa się od czasów wojny światowej w tempie przekór Lidze Narodów, tendencjom pacyfistycznym i frazesom wykrzykującym, precz z wojną.

Oto jak stwierdzają fachowcy, w tej chwili istnieje już — 1000 odmian gazów bojowych. Twórci!

—o—o—o—

Piegi

złote plamy, o palenizną, przyszczę, liszaje, wagi oraz wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność krem „ADA” Cena słoika zł. 2.— Do nabycia w Aptekach Składach aptecznych i perfumeriach.

Ciągnięcie loterii

(Nieurzędowa)

Dziś w 14 dniu ciągnięcia 5 klasy polskiej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł — 159565

po 10.000 zł. — 12578 17363 62718 15004 181706

po 5.000 zł. — 73326 130828 209431

po 3.000 zł. — 5023 11909 36684 42742

54052 84057 88652 114919 194614

po 2.000 zł. — 42023 67998 77039 107720

135503 141145 159037 185957

po 1.000 zł. — 15437 17302 23106 23500

28879 31286 48503 73409 74030 80636 86007

940061 107132 107844 117275 133860 135508

137294 146637 148248 160149 175304 182163

184543 208454 208914

Pan

uroczej wyspy

Niele musi się dziać powieściopisarzon. angielskim, skoro jeden z nich Compton Mackenzie jest panem samodzielnym uroczej wyspy na kanale La Manche, w pobliżu wybrzeży Francji.

Jethou zwie się ta wyspa, a Mackenzie wydzierżawił ją na 99 lat od księcia Normandji, taki bowiem tytuł zachował między innymi, dotychczas król Anglii Szkocji i Irlandji, ze względu na to, wyspy Normandzkie (Ile de Normandie), do których Jethou należy, stanowią jedną już resztę obszernej posiadłości angielskich w Normandji.

Posiadłość Mackenziego, jak wogóle wszystkie wyspy i wysepki Normandzkie, wolna jest od wszelkich cel i danin, za byle co więc można dostać na niej wódek i wino, tytoniu i papierosów, tudzież wszelkich delikatesów tak z pobliskiej Francji, jak też z nieco dalszej Anglii. Już z tego więc względu pobyt na niej możnaby uważać za przyjemny i pociągający wyobrażenie nowoczesnych Robinsonów. Ponadto jednak Jethou odznacza się nadzwyczaj łagodnym klimatem, sprawiającym to, że już w styczniu pokryta jest kwiatami wiosennymi, a przez cały rok rozwijają się na niej rośliny podzwrotnikowe dla których za zimny jest nawet klimat Rivier. W lasach jej i zaroślach spotkać można mnóstwo królików i dzikich bazantów, a wody nadbrzeżne obfitują w ryby.

Wysepka Mackenziego wznosi się do wysokości 88 metrów nad powierzchnią morza, a z wyżyn jej rozpościera się jeden z najpiękniejszych widoków w Europie. Śród morza kwiatów, na wzgórzu, wznoszącym się nad cichą zatoką, widnieje biały domek „króla” wyspy nazwaną skomny, wewnątrz jednak urządzone według najnowszych wymagań komfortu.

Tu to używa życia, odgraniczony morzem od natrętnego i wraskliwego środowiska ludzkiego, choć tylko w odległości kilku godzin jazdy od Londynu, pan Compton Mackenzie, powieściopisarz angielski.

I któż zaprzeczy, że w takich warunkach może swobodnie i owocnie oddawać się pracy literackiej?

Chłopiec

zostanie przyjęty do roznoszenia gazet

Zgłaszać się w „Rozwoju” między 6—7 rano

„W murach Grenady zaraza!”

Na terenie naszego miasta zaszedł pewien ewenement, który powinienby znaleźć szersze echo w naszym zlekka zaczadziałym od kadzenia władzom — mieście.

Chodziłoby tu o wynurzenia znanego przemysłowca p. O. Kona, doniosłość których jest niedoceniana ani przez czynniki rządowe, ani przez społeczeństwo.

Pismo nasze od lat pięciu przestrzega przed metodycznym rujnowaniem przemysłu, co pociąga za sobą nie tylko ruinę poszczególnych przedsiębiorstw i warsztatów pracy — ale pozostania na bruku setki i tysiące rodzin polskich:

Od lat dziesięciu borykamy się bez skutków z czerwoną demagogią.

Od lat pięciu wskazujemy na wręcz nieprzytomną sowietyzację życia społeczeństwa polskiego, na dyletantyzm i dzikie doktrynerstwo, które dąży do kompletnego zatarcia różnicy pojęć po obu stronach naszej granicy wschodniej.

Ale póki my to pisaliśmy — była na wszystko, jedna bardzo mądra odpowiedź: konfiskata i twierdzenie, że jest to defetystyczne krakanie endeckiego piśmidła.

Chętnie sami... przyłączylibyśmy się do tego chóru prawowiernych, gdyby nie ten drobny szczegół, iż ponura rzeczywistość, nędza i ludzie padający z głodu na ulicach — nie tylko potwierdziły nasze smutne przepowiednie — ale znacznie przekroczyły najgorsze przewidywania.

Cyfra około 400,000 bezrobotnych, nie licząc półbezrobotnych, na 700,000 wszystkich robotników w Polsce — dowodzi, że dwie trzecie, albo co gorzej, trzy czwarte naszego przemysłu jest unieruchomione.

Srednia szybkość „sanacji” tych niezdrowych stosunków wyraża się katastrofalną cyfrą około DZIESIĘCIU FABRYK zamykanych dziennie, na terenie Rzeczypospolitej — i wszystko przemawia za tezą p. Witosa, że „będzie jeszcze gorzej” — bo nic — ale to literalnie nic się nie robi, celem naprawienia tego rozpaczliwego stanu rzeczy, jeżeli pominiemy tu milczeniem genialną imprezę wysyłania pocztówek na Madere.

Otóż w tym stanie rzeczy przychodzi nam z pomocą, niezmiernie cenne i rzeczowe wynurzenia znanego przemysłowca O. Kona, którego chyba trudno posądzać o „obwiepolskie” tendencje i „endeckie” ujęcie sprawy.

Pan O. Kon pisze m. innymi:

— „O ile stosunki nie ulegną NATYCH MIASTOWEJ i to radykalnej poprawie, to jasna jest rzecz, że w końcu wielki przemysł stanie się własnością skarbu. Przy trwającym braku rentowności przejście fabryk w końcu w ręce Skarbu, jest rzeczą nieuniknioną.

Gdy dojdziemy do ostatniego okresu tej drogi, którą nieświadomie krocymy, a proszę mi wierzyć, że jesteśmy znacznie dalej od jej początku i znacznie bliżej jej kresu, niż przypuszczamy, to pod względem czysto gospodarczym UPODOBNIMY SIĘ w dużej mierze DO NASZEGO SASIADA NA WSCHODZIE”.

Komunistyczny kierunek rządów, stawia jako najważniejszy punkt swego programu nacjonalizację cudzego mienia, a specjalnie fabryk na pierwszym planie.

Zamierzenia te zostały w Bolszewji wprowadzone przez Wielkiego Chama w dosyć

szybkim tempie, mianowicie: przemysłowców „uregulowano” jednym mocniejszym, lub dzie sięcioma słabszymi uderzeniami drągiem po głowie — a fabryki w ten genialnie prosty sposób znalazły się bez odszkodowania w rękach rządu.

U nas rzecz się przedstawia nieco inaczej: przemysłowiec oddaje rządowi swoją fabrykę — po opłaceniu grubych pieniędzy i stracenia zdrowia, poświęconego na bezpłodne próby jej ocalenia — jakkolwiek rezultat będzie jeden i ten sam, mianowicie komunistyczna nacjonalizacja, upadek przemysłu i co za tem idzie; nędza i głód, mas robotników którego przedsmak mamy dzisiaj.

Otóż obóz narodowy widzi to niebezpieczeństwo od lat kilku i widzi, co gorzej, że nic się nie robi, aby mu zapobiec — a raczej wszystko się robi, aby prędzej życie gospodarce kraju doprowadzić do ruiny i wyż, po danego poziomu z za wschodniej granicy. — Że nie jesteśmy gołosłowni świadczy los wielu fabryk w kraju, że wymienimy tu m. innymi: „Krusche i Ender” w Pabjanicach, gdzie

rząd ma już 30 procent, lub I. K. Poznański, któremu za podatki, wzięto nieruchomości.

Bardzo nam miło, usłyszeć ze strony tak poważnego przemysłowca, jak p. O. Kon, po twierdzeniu naszych tez, atoli musimy tu przy tej okazji pod adresem wielkiego przemysłu zwrócić się z następującymi zapytaniami:

Jeżeli widzi on do czego zmierza dzisiejsza wewnętrzna polityka Polski, jeżeli widzą, że rząd nic nie robi, aby powstrzymać państwo od zsuwania się po tej, grożącej katastrofą płaszczyźnie, to dlaczego go się popiera? Dlaczego się płaciło po 20 groszy od każdego robotnika na wybory? Dlaczego nie zrobiło się przy wyborach, jakiej Unji gospodarczej, która by hamowała ten gwałtowny pęd na lewo, strzegła interesów producentów i co za tem idzie robotników?

Dlaczego idzie się ciągle na pasku Związkowi Przemysłu Włóknistego i sklerotycznej lojalności dr. A. Biedermana?

Dlaczego boicie się bolszewizmu, kiedy „już w murach Grenady, zaraza?”

AS

WALKA Z CZERWONYM POLIPEM

Główną kwaterą i centralą, gdzie się zbiera wszystkie nici zakonspirowanej roboty wywrotowej jest Moskwa.

Zródłem wszelkiej agitacji wywrotowej jest szkoła wyższa Komiternu moskiewskiego gdzie przedstawiciele i przedstawicielki wszystkich narodów [studują w teorii i praktyce wszystkie metody nielegalnej roboty. Po starannym wyszkoleniu opuszczają oni granice Sowietów zaopatrzeni w fałszywe paszporty.

Moskwa dysponuje wszelkimi paszportami i dokumentami państw na całej kuli ziemskiej Łotwy, Niemiec, Chin lub San Marino. Wszystko wykonane na autentycznych papierach, że jedynie biegli wywiadowcy lub rzeczoznawcy są w możności rozpoznać fałszerstwo. W wypadkach szczególnej wagi Moskwa zaopatruje swych wysłanników w autentyczne paszporty zagraniczne, odebrane cudzoziemcom, którzy przepadli bez śladu w lochach G.P.U.

Tak zaopatrzony emisariusz trzeciej międzynarodówki dnia pewnego przekracza „zieloną granicę”, by się pojawić przypuścimy w Rydze, gdzie nawiązuje kontrakt za pomocą szyfrowanych listów z miejscowymi jacejkami. Wówczas rozpoczyna się jego działalność. Wydaje zakazane pisma co jest dziś rzeczą stosunkowo łatwą, dzięki szybko i cicho pracującym powielaczom Rotafix. Rozdziała czerwone sztandary, które dnia pewnego zwisają z dachów fabrycznych budynków rozlepia proklamacje urządza tajne mityngi zimą a pikniki w lecie, gdzie zbierają się 35 do 100 osób.

Z biegiem czasu emisariusz staje się współpracownikiem. W Moskwie otrzymuje adresy Kosjan, którzy przebywają w danym mieście, a których krewni pozostali w Sowietach. Wysłannik Moskwy przedstawia się jako uciekinier, lub też przyrzeka poprawę losu tych co w Rosji pozostali w zamian za pewne usługi. To też liczba ludzi, którzy pod presją przystąpili do współpracy z Moskwą, jest dziś bardzo wielka.

Niewidzialny i elastyczny front kreciej roboty podziemnej jest zwalczany przez stosunkowo skromny aparat policyjny państw.

Najkorzystniejszy czas obławy policyjnej przypada na 6-tą godzinę zrana gdyż stróż otwierają bramy kamienic. Kilku niepozornych panów zbliża się ku kamienicy w jednej

z lepszych dzielnic miasta. Wchodzą na piętro rozlega się dzwonek. W mieszkaniu powstaje zament słychać bieganie i trzask nagle zamykanych drzwi. Jakiś głos kobiety woła proszę zaczekać, jestem nieubrana.

Urzednicy policji nie czekają i wylamują drzwi wejściowe. Rozpoczyna się szeregowa rewizja. W kominie znaleziono paczkę papierów zwisających na sznurku. Eleganckie biurko zawiera niewidoczne dwa otwory u dolnej strony płyty. Za pościętym płytka biurka unosi się ku górze a oczom urzedników ukazuje się tajna skrytka zapełniona papierami. Po rozkrajaniu wielkiego nowego dywanu okazuje się, że i on również zawiera bułę komunistyczną. Starannym oglądziom podlegają obrazy i tapety, stoliki: fotele i krzesła posiadające wydrążone nogi lub inne niewidoczne skrytki.

Różne mosiężne drążki do firan są ulubionym schowkiem na papiery. Nie wolno przeoczyć najmniejszego szczegółu. I tak pewien bardzo pomysłowy agent trzeciej międzynarodówki jako cały bagaż miał egzemplarz biblii, która na piętnastu stronicach zawierała szyfrowane instrukcje dla wojskowego wywiadu.

Podkreślić tu trzeba, że komuniści zrezygnowali obecnie z krwawych metod terrorystycznych. W Łotwie poraz ostatni doszło w 1920 roku do strzelaniny, w czasie której zginęło 3 policjantów i 15 komunistów. Od tej chwili zawarto milczącą umowę nieposługiwania się bronią, gdyż rozlew krwi nie przynosi czerwonej międzynarodowce pożytku, a jedynie niepotrzebnie pobudza tem większą czujność i zwraca uwagę na lotrów uprawiających zbrodniczą robotę.

Szablony do Tańca
nauki
pomysłu **W. Lipińskiego**

Ukazało się w sprzedaży nowe wydanie, rucho... e, zaopatrzone w „maszkę”, służącą do ułatwienia orientacji uczącym się

Do nabycia w księgarniach i składach instrumentów muzycznych

Falszywy oficer i głupi niedźwiedź rosyjski

Były adiutant gen. Samsonowa, dowódca armii rosyjskiej, operującej w czasie wielkiej wojny na froncie Prus Wschodnich, emigrant rosyjski J. Pietrowskij ogłosił pamiętniki, w których podaje ciekawe i nieznanne szczegóły pogromu gwardjarskiej pod Działowem.

Ofensywa rosyjska miała na celu zajęcie Prus Wschodnich ku czemu miała po myślnie warunki, bowiem armia niemiecka była tu znacznie mniejsza liczebnie. Główne siły Rosjan koncentrowały się w rejonie Hogensteinu i lada dzień miały przebić front armii niemieckiej.

Zrozumawszy to, dowództwo niemieckie, zaczęło na skrzydłach armii rosyjskiej koncentrować posiłki, co spowodowało kilku dniowe zatrzymanie jej ofensywy.

Gen Samsonow miał dwa wyjścia, przerwać front niemiecki, lub cofnąć się i wzmocnić swe skrzydła odwodami.

Rada wojenna, zwołała rzecz Samsonowa, zdecydowała odwrót. W czasie przygotowań do odejścia ze strony Warszawy ukazał się samolot. Po wylądowaniu samolotu wysiadł oficer rosyjski i przedstawivszy się jako kapitan baron Keller, wręczył gen. Samsonowowi list od dowódcy frontu, gen. Żylińskiego, zawierający rozkaz list od dowódcy frontu, gen. Żylińskiego zawierający rozkaz natychmiastowego natarcia na Niemców.

Wszystkie ruchy niemieckie na skrzydłach armii Samsonowa gen. Żyliński kwalifikował, jako demonstracje tylko.

— Proszę zameldować Jego Cesarskiej Wysokości, w ks. Mikołajowi Mikołajowiczowi że jutro front niemiecki pod Osterode będzie przerwany — polecił lotnikowi gen. Samsonow.

Lotnik odsalutował i po kilku minutach zbiegwał już w kierunku wschodnim.

Istotnie nazajutrz natarcie rozpoczęło się energicznymi atakami centrum rosyjskiego wkrótce jednak gen. Samsonow spostrzegł, że jest osaczony i przybliżyła się katastrofa.

Gdy o tem meldował Warszawie dowódca dział się takiego rozkazu gen. Żyliński nie wysłał.

Lotnik okazał się oficerem nie rosyjskiego lecz niemieckiego sztabu generalnego.

Widząc pogrom swojej armii, gen. Samsonow wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Armia działająca w Prusach Wschodnich, poniosła zupełną klęskę. W skład armii tej wchodziły 3 dewizje gwardji, stacja nowej w Warszawie oraz 8-ma dywizja piechoty finowej rozlokowana na terenie b. kongresówki.

Zaczyna znów gadać

Ciężko ex-cesarzowi Niemiec trwać w milczeniu w swem holenderskiem schronieniu. To też — jak donoszą pisma zagraniczne — Wilhelm II wszczął układy z National Broadcasting Comp. w sprawie transmisji przez amerykańskie rozgłoszenie sensacyjnego jego przemówienia, które mu pilno powierzyć fałom eteru. Holandia wszakże nie chce dać się wnieść w awanturę polityczną i uzależnia swą zgodę na wystąpienie ex-cesarza od cenzury tekstu jego przemówienia. Ameryka idzie jeszcze dalej i wymaga, aby Kaiser nie mówił ani o wojnie, ani o pokoju, ani o Niemczech, ani o żadnym innym mocarstwie, które brało udział w działaniach wojennych. — Pozostają zatem takie tematy, jak „Ślodycz holenderskich wywczasów”, „Rozprawa o rąbaniu drzewa” itd.

Cementownie stoją bezczynnie

W styczniu i lutym r. b. wysłano na rynek wewnętrzny 18.700 ton cementu, co w porównaniu do tegoż okresu roku ubiegłego stanowi 50 proc.

W tym samym okresie czasu wyeksportowano zagranicę 5.500 ton, co odpowiada 41 proc. w porównaniu do r. ub.

W ciągu stycznia i lutego wszystkie cementownie były nieczynne. Pracowała zaś jedynie tylko cementownia „Gródziec”, która wyprodukowała 9 tys. ton klinkeru.



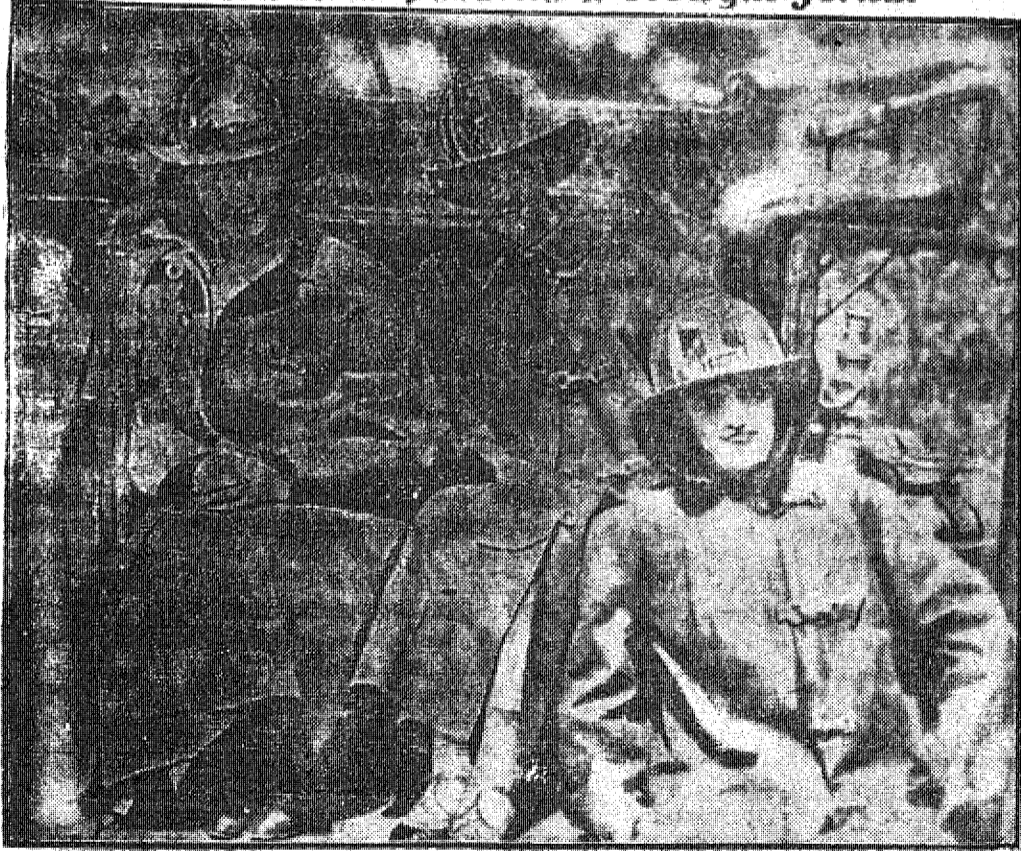
PODNIESIE

przedsiębiorstwo najbardziej zachwiane, każdy, rozumiejący potrzebę reklamowania się przez akwizycję ogłoszeń

FUCHSA

Piotrkowska 50, tel. 121,36.

Kobieta-straz pożarna w Nowym Jorku.



ROZWÓJ Mediola 22 marca 1931 roku

li mu, aby napisał testament. Rady te jednak Bautheworth przyjmował z uśmiechem. Dopiero po 32 latach zmarł wskutek paraliżu serca.

—o:O:o—

Najgrubsza aktorka w stanach Zjedn.



Zgon najtłustszego człowieka

W Portland w stanie Indiana zmarł z końcem grudnia najtłustszy człowiek na świecie — George Bautheworth w wieku lat 62 ważący 225 kilogramów. Częste podróże tego kulecucha przyczyniały kłopotów wszystkim

kolejnym całego świata, a każdorazowa jazda była zapowiadana na kilka miesięcy naprzód. Pociągi, którymi podróżował Bautheworth zawsze się spóźniały, ponieważ stale staczane były przez publiczność pragnącą widzieć tego anormalnie tłustego człowieka. Kiedy liczył 30 lat i ważył 180 kilo, oświadczyli wybitni lekarze, że dni jego życia są policzone i radz.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 26 marca— Inocentego

TEATRY

Teatr Kameralny: Tak się zdobywa kobiety

Teatr Miejski: Ulica

Teatr Popularny: Czar munduru

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Casino: W maleńkiej kawiarence

Grand Kino: Odkupienie

Palace: Anioł na bagnisku

Capitol Wyspa zatopionych serc

Mimoza: Głos serca

Dom Ludowy: Zagłada Rosji

Przedwiośnie: Bohater krwawej areny

Splendid: Marokko

Resursa: Halka

Luna: Pochodnia

Odeon: Wesołe kobietki.

—0:0:0—



„Splendid” „Marokko”

z Marleną Dietrich, Gary Cooperem
i Adolfem Menjou w r. główn.

Nareszcie Kinomani nie mogą się skarżyć. Na ekranie „Splendidu” oglądamy rewelacyjną, nowy obraz mistrza Sternberga „Marokko” z godną podziwu szybkością prowadzonego do Łodzi film, którego nie widziała jeszcze większość stolic europejskich. Film jest przepojony zarem afrykańskiego słońca: kolo ryt znany z „Braterstwa krwi” i „Bataljonu śmierci” nabiera dziwnej ostrości w niektórych fragmentach „Marokko” Treść? Żołnierz Legii cudzoziemskiej kocha się w tancerce z trzeciorzędnego kabaretu. Tymczasem na ho ryzencie ukazuje się bogaty dzentelmen La Bessiere, który prosi o rękę aktorki. Oczywiście biegnący żołnierz usuwa się dobrowolnie. Cóż może jej ofiarować? W sercach jednak obajga zrodziła się miłość wolna od egoizmu, bliższa od poziomych trosk o własny, spój i dobrobyt. I dlatego kiedy ukochany legionista znów wyrusza na pustynię, jego dawna miłość przyłącza się do oddziału kobiet, które narażają życie swe na tysiącnie niebezpieczeństwa, byle tylko nie rozstawać się z mężami. Doskonałe zgrane trio aktorskie stanowi: Marlena Dietrich, Gary Cooper, i Adolf Menjou. Ogólne zainteresowanie koncentruje się około największej obecnej rewelacji ekranu i niebezpiecznej rywalki Greta Garbo (do której jest zresztą zadziwiająco podobna) Marleny Dietrich. Stworzyła ona kreację na prawdę niezapomnianą i godną królowej ekranu. Jest to bezsprzecznie jej najlepsza rola, podobnie jak i „Marokko” jest w chwili obecnej najlepszym filmem sezonu, o którym się mówi i długo jeszcze mówić będzie.

—0:0:0—

8 zamachów samobójczych

w przeciągu jednego dnia

Masowa ucieczka z Rzeczypospolitej do Królestwa

W dniu wczorajszym zanotowano na terenie Łodzi 5 zamachów samobójczych, przeważnie wynikłych z racji braku pracy i środków do życia.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Niecałej 4, usiłował pozbawić się życia przez powieszenie 31 letni August Michel, bezrobotny Desperacki czyn spopatrzonego jednak w porę i odcięto ze sznura. Desperatowi udzielił pomocy lekarz pogotowia (a)

w ubikacji domu przy ul. Dąbrowskiej 2, zatruta się większą dozą jodyny, lokatorka tegoż domu 32 letnia Gajewska Elanora. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Powodem samobójstwa był brak pracy i środków do życia (a)

Przy ul. Radwańskiej 45 w mieszkaniu rodziców usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem siarczanym Kasmana Olga. Desperatkę udzielił pomocy lekarz pogotowia, przewożąc ją w stanie groźnym do szpitala. Przyczyny desperackiego czynu nie ustalono (a)

W bramie domu przy ul. Zgierskiej 64, napiła się w celu samobójczym większej dozy sublimatu pozostająca od dłuższego czasu bez pracy 44 letnia Irena Buchholtz zamieszkała przy ul. Fajfa 11. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Buchholtzówny silne oparzenie przetyku i w stanie groźnym przewiózł do szpitala w Radogoszczu. (a)

Przy ul. Żelaznej 11 w bramie domu usiłował pozbawić się życia Eugeniusz Minc bezrobotny, bez stałego miejsca zamieszkania Minc nie mając środków do życia zażył esencji octowej zmieszanej z kwasem siarcza-

nym by pozbawić się życia. Desperata po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. (a)

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym, zażyła większej dozy jodyny 19 letnia Ziółkowska Stanisława, zamieszkała przy ulicy Przędzalnianej 4,

Czyn desperatki został w porę zauważony i wezwany bezwzględnie lekarz Kasy Chorych po wypompowaniu Ziółkowskiej żołądka pozostawił ją na miejscu w stanie względnie zadawalającym. (a)

Klatka schodowa przy placu Dąbrowskiego nr. 3 była w dniu onegdajszym o godz. 17.-35 widownią dramatu, w którym główną rolę odegrały dwie osoby o stosunkowo poważnej różnicy wieku, a mianowicie 17 letni Mieczysław Kulczycki, pracownik fryzjerski i 23 letnia Helena Domagalska, służąca.

Domagalska zaopatrzona w buteleczkę z kwasem solnym napadła na Kulczyckiego na schodach i oblała go płynem z flaszeczki a następnie zanim ktokolwiek zdołał temu przeszkodzić sama wypróżniła pozostałą zawartość buteleczki.

Na krzyk oparzonego chłopca wybiegli lokatorzy, którzy zawezwali pogotowie miejskie.

Lekarz pogotowia skonstatował u Kulczyckiego oparzenie lewej strony twarzy, z uszkodzeniem lewego oka. Obie ofiary dramatu zostały odwiezione do szpitala im. prezydenta Mościckiego. Kulczycki w stanie poważnym, zaś Domagalska — w stanie niebezpiecznym.

Miejsca zamieszkania Kulczyckiego jak również ścisłego podłoża tragedii nie zdołano dotychczas ustalić. Władze policyjne prowadzą dochodzenie. (f)

—0:0:0—

Wzmocniony popyt na garderobe i futra

Wajerowska Ksawera zam. przy ulicy Brzezińskiej 100, zameldowała w 2 kom. P.P. że ubiegłej nocy nieznani sprawcy zakradli się do jej mieszkania przy pomocy podrobionych kluczy skradli garderobę i bieliznę wartości 1400 zł.

Z mieszkania Rapeporta Ludwika Al. I Maja 37, nieznani sprawcy dostawszy się przy otworzeniu drzwi wytrychem skradli biżuterję, garderobę i bieliznę wartości 1200.

W identyczny sposób dostali się złodzieje do mieszkania Goldberga Edwarda przy ul. Karola 26, skąd skradli biżuterję i towary wartości 1800 zł.

Skelskiemu Perecowi, zamieszkałemu przy ulicy Cegielnianej 59 skradziono futro wywieszzone do przewietrzenia. Wartość futra poszkodowany oblicza na 1000 zł.

Również na posesji Narutowicza 40 miała miejsce kradzież futra wartości ponad 1400 zł., gdzie z przedpokojem mieszkania Opoczyńskiego Zygmunta pieznanym sprawcą dokonał kradzieży.

Do sklepu Jakuba Kamera. przy ul. Po-

morskiej 100, nocy ub. usiłowali włamać się nieznani sprawcy. Włamywacze wyważyli drzwi i wkroczyli do sklepu, w ostatniej jednak chwili zostali sploszeni przez dozorcę i zbiegli pozostawiając narzędzia.

Powiadomiona policja przeprowadziła natychmiast dochodzenia, w toku którego ujawniono dwóch osobników podejrzanych o udział w kradzieży.

W pozostałych wypadkach policja prowadzi dochodzenie celem wykrycia sprawców kradzieży.

—0:0:0—

Potrzebny
linotypista
i zecerzy ręczni

Zgłaszać się w Redakcji od 7—8 wiecz.

Wiadomości bieżące**Ferje Wielkanocne**

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego rozesała w dniu wczorajszym okólnik do wszystkich kierowników szkół, dyrekcji inspektoratów, zawiadamiając, że ferje wielkanocne w szkołach powszechnych i średnich w rb. rozpoczynają się w dniu 1 kwietnia i trwać będą do dnia 13 kwietnia włącznie. Normalne lekcje w szkołach rozpoczną się w dniu 14 kwietnia.

Z komitetu dla najbiedniejszych

Komitet Najbiedniejszych przy parafii św. Krzyża zwraca się z prośbą o łaskawe ofiarowanie darów w gotówce czy też w naturze na nadchodzące Święta Wielkiejnocy.

—o-o—

Kronika policyjna**Sam siebie okradł**

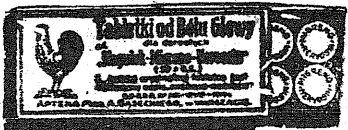
Kryzys gospodarczy staje przyczyną coraz to nowych sposobów zdobywania gotówki drogą nie zawsze legalną.

Na nowy sposób wpadł kupiec Piotrowski Szymon Lewin, zamieszkały przy ul. Sulejowskiej. Będąc w ciężkim położeniu materialnym ubezpieczył on swe ruchomości na znaczną sumę na wypadek kradzieży.

Gdy przed niedawnym czasem brakło mu gotówki na uregulowanie najpilniejszych zobowiązań. Lewin wpadł w pomysł, okradł własne mieszkanie, rzeczy wywiózł, a następnie zameldował o kradzieży. Jednak policja momentalnie zorientowała się że kradzież została dokonana po dyletancku, bez znajomości rzemiosła złodziejskiego i w rezultacie po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliła, że złodziejem był sam właściciel. Sąd Grodzki w Piotrkowie uznał Szymona Lewina winnym oszustwa i skazał na 3 miesiące więzienia.

**Ostrzeżenie.**

Cheąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Likwidacja Okręgu Związku Kas Chorych w Łodzi

W swoim czasie donosiliśmy, że będzie zlikwidowany Okr. Zw. Kas Chorych w Łodzi przyczem termin likwidacji wyznaczony został na dzień 1 kwietnia rb.

Sprawa likwidacji Okr. Zw. Kas Chorych w Łodzi była przedmiotem obrad zarówno w Min. Pracy jak i Okr. Urzędzie Ubezpieczeń i obecnie jak zdołaliśmy ustalić, została zatwierdzona w ten sposób, że Okr. Zw. Kas Chorych w Łodzi zostanie zlikwidowany całkowicie, zaś agendy jego poruczone zostaną Okr. Zw. Kas Chorych w Warszawie, przy-

czem na miejsce dotychczasowego Okr. zw. Łódzkiego nie będzie otworzona żadna ekspozytura.

W związku z tem od paru dni bawi w Łodzi komisja Okr. Zw. Kas Chorych w Warszawie która z polecenia Min. Pracy przeprowadza likwidację Łódzkiego Okr. Zw. Kas Chorych. Likwidacja ta przeprowadzona jest w przyspieszonym tempie, albowiem z dn. 1 kwietnia rb. działalność Łódzkiego Okr. Zw. Kas Chorych winna być zakończona.

Z głodu**Samobójstwo przez zatrucie gazem świetlnym**

Miszczak Józef, zamieszkały przy ulicy Huzarskiej 14, pozostając od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia, powziął zamiar pozbawienia się życia. Nie mając sposobności do uczynienia tego we własnym mieszkaniu, w dniu wczorajszym przybył do mieszkania swego szwagra Górskiego zamieszkałego przy ul. Przejazd 52 i tu korzystając z chwilowej nieobecności, zamknął się w pokoju, odkręcił kurek gazowy i położył się

na kanapie.

Po upływie godziny spostrzeżono wydobywający się swąd gazu i wyważono drzwi. Miszczak leżał nieprzytomny. Wezwany na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie agonii do szpitala w Radogoszczu.

—o-o—

Godziny handlu w okresie przedświątecznym

Jak nas informuje Łódzkie Starostwo Grodzkie godziny handlu z racji nadchodzących świąt Wielkiej Nocy, zostają znacznie przedłużone.

W niedzielę dnia 29 bm. wszystkie sklepy, zarówno spożywczo, kolonialne jak i gałanterijne, handle manufaktury itd. otwarte będą w godzinach od 13—16.

W tygodniu zaś przedświątecznym (Wielki Tydzień) włącznie do piątku sklepy będą otwarte od godziny 8 względnie 9 rano do godziny 21-ej.

W wielką sobotę sklepy mogą być otwarte tylko do godziny 18-ej.

—o-o—

Objawy gruźlicy

Przeszło 90 procent ludzi zarazi się gruźlicą, a jednak stosunkowo mały procent poddaje się jej niszczeniowskiemu działaniu. Ze względu jednak na wielkie rozpowszechnienie gruźlicy nawet ten mały procent zachorowania stanowi setki tysięcy chorych: w Polsce naprzykład jest około 785,000 chorych na gruźlicę. Stąd wynika, że większość ludzi zdrowych i silnych walczy z zarazkami gruźlicy zwycięsko, a ta odporność u człowieka, który już raz przezwyciężył infekcję gruźliczą, jest mu pomocna przy każdym następnym zetknięciu się z prątkami Kocha. Chcąc więc zachować odporność względem gruźlicy, należy:

Nie przemęczać się pracą; umiejętnie wyzyskać czas wolny na odpoczynek, nie ograniczać snu; odżywiać się regularnie i prawidłowo; często przebywać na świeżym powietrzu; wietrzyć mieszkania, spać przy otwartych oknach, o ile pora roku na to pozwala, używać latem plaży słonecznej; uprawiać gimnastykę i sporty, bo wtedy przewietrzają się wierzchołki płuc, które przy powierzchownym oddechaniu nie biorą w niem wybitnego udziału i dlatego są ulubionym miejscem pierw-

wotnego usadowienia się gruźlicy. Ciało utrzymać w czystości przez częste mycie i kąpiele, skóra bowiem odgrywa wielką rolę w odporności przeciwgruźliczej nie lekceważyć innych chorób, bo one osłabiają organizm.

O ile już tracisz apetyt, mizerniejsz spać, dasz na wadze, słabnie, szybko się męczysz przy pracy, kaszlesz lub pokasłujesz, a co gorsza, jeśli podczas kaszlu czujesz klucie w płucach, odpluwasz przytem plwocinę, ewentualnie z domieszką krwi, masz podwyższoną ciepłotę ciała, a zwłaszcza tak zwany stan podgorączkowy — do 37,5 stopnia C., (aby to stwierdzić, trzeba mierzyć ciepłotę ciała termometrem pod pachą trzy lub cztery razy dziennie przez kilka dni) — wtedy nie zwlekaj!!!

Spiesz do lekarza, poradni przeciwgruźliczej swego rejonu, by zbadał twoje płaca!

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

ROZMAI TOSC ZE SWIATA

Jak okradziono Bank Angielski

Zycie jest pomyslowym rezyserem. Zgoda jak w kinie Swiadczy o tem chociazby historia okradzenia Banku Angielskiego, tej po tejnej instytucji finansowej gdzie sie zloto przelewa strumieniem.

Otoz zdarzylo sie — i to niezbyt dawno — ze „Bank of England” miał placic Bankowi Francuskiemu grubszą sumę w zlocie. Ile tam tego zlota w pięknych, lśniących sztabkach było — mniejsza o to. Dość, ze pewnego dnia przed dworzec południowo-wschodni w Londynie zajechał wóz ciężarowy z trzema pokaznemi skrzyniami starannie opakowanymi i opieczętowanymi. Było to zloto. Aniołem stróżem cennego transportu był niejaki Sharman, starszy jegomość, o wypróbowanej uczciwości.

Skrzynie przeniesiono pod osobistym nadzorem Sharmana do sali bagażowej, gdzie Sharman obejrzał je raz jeszcze, sprawdził zamknięcia.

Pociąg przybył do portu Folkstone, gdzie oczekiwał już transportowiec, stale do tych celów używany. Otwarto wagon, wydobyto skrzynie. Wszystko było w idealnym porządku. Opaski nierozzerwane, pieczęcie niena ruszone.

Przeniesiono cenny ładunek na pokład parowca i złożono go w osobnej kajucie bez okien. Drzwi zamknął osobiście Sharman. Ruszono w drogę.

W Boulogne przeniesiono skrzynki na brzeg, gdzie przyjął je urzędnik Banku Francuskiego. Po załatwieniu wstępnych formalności, zaczęto skrzynki ważyć. Cóż się okazuje? Pierwsza skrzynka waży o 100 gramów, druga 200 gramów, a trzecia — o całych 40 funtów mniej niż powinna.

Drżący na całym ciele Sharman otworzył co tchu wszystkie skrzynie. Zamiast czystych, lśniących woreczków zawierających sztabki zlota, w skrzyniach leżały skórzane torby ze śrutem. W „cudowny” jakiś sposób zloto się ulotniło, a pozostał ołów.

Zasiarłowano oczywiście londyński Scotland Yard, tę sławną siedzibę wywiadowców i kryminologów z której pokpiwał w swoim czasie s. p. Conan Doyle, w swych — jakże dobrze każdemu z nas znanych! — kreacjach Sherlocka Holmesa. Okazało się, że pokpiwał słusznie, gdyż Scotland Yard sprawców transportacji zlota w ołów nie wykrył. Ładunek pięknych, lśniących sztabek szlachetnego kruszcu przepadł jak kamień w wodzie.

Po dłuższym czasie dopiero, gdy już z dochodzenia zrezygnowano, sprawcy kradzieży wypłynęli na widownię. Zgubiła ich kobieta. Ach te kobiety! Historia o Samsonie i Dalili wciąż jest aktualna. Posłuchajmy więc jak to było.

Pewien skromny urzędniczek mało znanej firmy drukarskiej nazwiskiem W. Pierce nie był ze swego losu zadowolony. Trapiły go stale kłopoty pieniężne. Wpadł więc — drogą całkiem logicznej dedukcji — na pomysł radykalnej sanacji swych materialnych stosunków. Ponieważ zaś nie miał zaufania do loterii, zwrócił oko w kierunku transportów zlota z Banku Angielskiego o których dużo czytał i nieraz sam je obserwował.

W samotnej nędznej izdebce na poddaszu opracował precyzyjny plan działania. Z ciężkiem więc sercem — choćby chciał lupem dzielić się z innymi? — szuka Pierce wspólników. Wybór jest umiejętny: jakiś Agar — za wodowy włamywacz o niezwyklej sile fizycznej, jakiś Tester — podwładny urzędnik Sharmana wreszcie niejaki Jim Burgess — urzędnik kolejowy.

W dniu krytycznym usadłowili się szta

Lokata kapitału

najpewniejsza obecnie, to

kupić plac

w parku, albo z zarybionym stawem lub inne

Po informację zwracać się do Edmunda Wasilewskiego, Piotrkowska 152

rej wspólnicy w mającym przewozić zloto po ciagu. Gdy pociąg był już w pełnym biegu, wdarł się Agar — włamywacz przy pomocy liny na dach wagonu zawierającego zloto. Podziwiać należy istotnie niesłychaną siłę tego „gentlemana” skoro się zważy iż miał on na sobie specjalnie skonstruowany pas z woreczkami ze śrutem o wadze ogólnej ok. 100 funtów. Agar szczęśliwie wwindował na dach wagonu własne cielsko i zapas ołowiu, zęcnie otworzył podrobionym kluczem wagon, wszedł niespostrzeżenie do środka otworzył wszystkie skrzynie, powymywał woreczki ze złotem, powkładał woreczki z ołowiem, zamknął skrzynie nałożyl zerwane opaski, zapieczętował je podrobioną pieczęcią, wyczekał chwili kiedy pociąg przejeżdżał nad płytka ja kaś rzeczka, powyrzucił do wody woreczki ze złotem, wyszedł z wagonu, zamknął drzwi na klucz i powrócił tą samą drogą którą przy szedł. Doprawdy napracował się biedny opryszek rzetelniej!

Finał zaś całej historii? Agar zakochał się w pięknej i młodej żonie swego wspólnika Pierce'a Postarał się więc czempredzej — ktośby z nas na jego miejscu tego nie uczynił? — spławić męża pięknej damy, denuncjując go — przed policją. Jednak jak to słusznie Makuszyński bodaj zauważył, nie ufaj ba bież, nawet martwej. Piękna pani Pierce nie miała nic lepszego do roboty, jak z kolei za denuncjować czulego amanta. Po nitce do kłębka i oto cała czwórka ujrzała się za kratkami gdzie rozpamiętuje obecnie, jak to mile dźwięczało złotko w czystych, lśniących woreczkach.

Wiek ludzi genialnych

Niemiecki badacz dziejów literatury prof Braun wydał niedawno w Frankfurcie dzieło w którym zajmuje się zagadnieniem, jaka pora życia najbardziej serżyła twórczości literackiej.

Otoż 4 arcydzieła literatury światowej wyszły z pod pióra ludzi starszych Cervantes zaczął pisać „Don Kiszota” mając lat 57, a skończył to dzieło w 10 lat później, Daniel Defoe w 58 roku życia napisał sławne „Robinsona” Swift w 59 roku stworzył „Gulliwera” a Lasage miał lat 67, gdy pisał ostatni rozdział „Gil Blas”.

Stendhal romans swój „Chartreuse de Pezme” wykończył 26 roku życia. Flaubert miał lat 41, gdy pisał „Salammbó” Daudet „Fromonta i Risiera” wykończył w 40 r. żywota.

Oczywiście nie można z tego wyciągnąć — jak to jednak czyni prof Braun — wniosku, jakoby genialność była przywilejem tylko ludzi starszych. Dickens „Klub Pickwick” stworzył jako 25-letni młodzieniec, a „Buddenbrockowie” największe arcydzieło To masza Manna powstało gdy pisarz ten miał lat 27...

Teza prof. Brauna, że liryk pisze swe ar

Niezwykły wypadek telepatji

Karol Nichet, uczonec francuski, interesujący się specjalnie spirytyzmem, telepatją, hipnotyzmem opisuje w swoim dziele omawiającem tajemnice „szóstego zmysłu” następującą, rzeczywiście ciekawą historję.

— Pewnego dnia poszła moja żona i córka do teatru. Ja z siostrą zostałem w domu.

W pewnej chwili, pamiętam, że było dokładnie dziesięć minut po dziewiątej, uczulem w powietrzu coś jakby swąd, pochodzący z spaleniwy. Miałem wrażenie, że coś się pali. Po chwili wrażenie to zmieniło się w pewność. Czulem że pali się gmach teatru i że dwie najbliższe mi istoty narażone są na niebezpieczeństwo.

Drżąc ze zdenerwowania rękę nakreśliłem na leżącym przedemną papierze dwa słowa: — ogień, uwaga — i momentalnie uspokoiłem się. Czulem, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

W pięć minut później weszła do mego pokoju siostra. Była bardzo blada i zdenerwowana.

— Karolu — zwróciła się do mnie — przed chwilą uczułam zapach spaleniwy w powietrzu. Nie umiem tego wytłumaczyć, ale zdaje mi się, że twojej żonie i córce grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Uspokoiłem ją, mówiąc, że i ja miałem to samo wrażenie, ale, że teraz — czuje to doskonale — nic im już nie grozi.

Około godziny dwunastej wróciły moje panie z teatru. przeczucia nasze były, jak się okazało zupełnie słuszne. Dziesięć minut po dziewiątej wybuchł w teatrze pożar. Zapaliła się podłoga w jednej z łóż. Ogień stłumiono jednak w zarodku. Niebezpieczeństwo, chociaż groźne, było jednak bardzo krótkotrwałe.

—o:—o:—o:—

Humor

OGOLNĄ DROGA.

— Kiedy cię widzę, przychodzi mi zawsze na myśl przysłowie: Komu Pan Bóg dał urząd, temu dał i rozum,

— Przecież ja nie mam żadnego urzędu.

— No właśnie.

DZIECI MILJONEROW.

Ogródek dziecięcy w N. Jorku. Dwoje dzieci, których ojcowie są milionerami prowadzi ożywioną rozmowę,

„Mój tatuś ma własny jacht!”

Na to drugie z pogardliwym usmiechem:

„Pi.. a mój tatuś ma własny ocean”

MADEJOWE ŁOZE.

Pani domu: Jak ci się spało? Bo wiesz obawiałam się, że będziesz ci za twardo.

Gość: Ach, to nic nie szkodzi. Wsta wałem w nocy od czasu do czasu, aby trochę wypocząć.

—o:—o:—o:—

cydzieła we wczesnej młodości, a beletrysty w wieku późniejszym — nie da się niczym podtrzymać..

—o:—o:—o:—

Krwawa tajemnica przeszłości

Przy pracach wykopaliskowych dokonywanych przez ekspedycję archeologiczną w okolicach Bagdadu, natrafiono na blok fundamentowy, w którego wnętrzu, po rozbiciu, znaleziono szkielet ludzki — bez czaszki. Zamurowanie danego osobnika, jak nie trudno było stwierdzić, dokonane zostało w ten sposób, że podczas gdy całe ciało wtłoczone zostało w zaprawę wapienną budowanego muru, głowa wystawała na zewnątrz.

Nie ulega wątpliwości, że w danym wypadku lech piwnicy był sęcą potwornej kazi, której poddany został jeden z niewolników. Położenie, w jakim szkielet znaleziono, wskazywało, że zanim śmierć uwolniła delikwenta od męk i cierpień, tenże czynił rozpaczliwe wysiłki, aby wydostać się z szybko

schnącej zaprawy murarskiej, w której miał być żywcem pogrzebany. Po zamurowaniu lochu, zbudowano nad nim piętrowy dom, za mieszkały ostatnio na dwa wieki przed nar. Chr. Budowle wznoszone w owych czasach w Babilonii odznaczyły się nader grubymi murami, dochodzącymi do 10-ciu stóp, tak że wmurowanie w nie istoty ludzkiej było zupełnie możliwe, to też w wielu wypadkach lechy piwniczne służyły za miejsce chowania zmarłych, przestając się w pewnego rodzaju domowe katakomby emmentarne.

W lochu odkopanym przez archeologów, opodal kamiennego grobowca nieszczęśliwej ofiary znaleziono szczątki grzebienia i różnych ozdób kobiecych z czego uczęni wnioskują że przy egzekucji obecna była kobieta,

niewątpliwie władczyni życia i śmierci owego katowanego niewolnika, pastwiąca się widowiskiem cierpień delikwenta. Stąd już nie trudno odtworzyć prawdopodobny przebieg porywej tragedji: Można pani zapalała miłością do przystojnego niewolnika, którego jeła obdarzać swymi łaskami, darując mu nawet później wolność, o ile w oznaczonym czasie kresie pozostanie jej wiernym. (Takie wypadki „łaski pańskiej” w starożytnej Babilonii należały pono do rzadkości). Niestety serce pociągnęło młodziana w inną stronę, złamał dane swej pani przyrzeczenie — no i nie stałość swą musiał w straszny sposób odpokutować. Szczęście że w dzisiejszych czasach zardrosne kobiety niemają możności mścić się w sposób „babiloński”...

ZENON FRIEDWALD.

TEPE GŁOWY

— Mówię ci, Georgette, ten Maurice to wspaniały chłopak. Jestem w nim zakochana po uszy.

— Ty... i zakochana?

— Mówię ci, że tak. I to od pierwszego wejrzenia. Tak mi się okrutnie podobał, że gdy go po raz pierwszy ujrzałam na jego wspaniałym rumaku, czy też klaczy! Jakżeś to się mówi?

— To obojętne.

— A zatem niech będzie na koniu. Mówię ci, wyglądał zupełnie jak królewicz z bajki.

— Kto? Koń?

— Skądżeś — Maurice!

— Wiesz, ale gdybyś wiedziała, co to za wspaniałe zwierzę... co za rasa...

— Maurice?

— Skądżeś — przecież koń!

— Ach, tak, koń!

— Otóż mówię ci, czasami to się zastawiam, czy kochałabym Maurice'a, gdyby nie ten koń. Zaiste: wart Maurice konia i koń Maurice'a. Nie wyobrażam sobie nawet jedno go bez drugiego. To poprostu para para najbardziej idealnych przyjaciół. Pokochałam przecież Maurice'a tylko dlatego, że tak pięknie siedział na tym koniu, poprostu jak królewicz z bajki. To było moje pierwsze wrażenie. A przecież pierwsze wrażenie jest zawsze najsilniejsze. Poznałam go na koniu i teraz kocham go.

— Piękna mi miłość!

— Nie kpij! Ja ci mówię, że jest co kochać. Gdybyś wiedziała, jaki on ma wspaniały ogon... jaką cudowną grzywę. Niezłomnym symfonja Beethovena.

— Ależ kto?

— Oczywiście, że koń!

— Ach: tak, koń!

— Albo co?

— Nie Myślałam, że zechcesz mi coś o nim powiedzieć — a ty ciągle o tym koniu... — A więc słuchaj. Siedziałam na ławeczce w głównej alei łasku Bulońskiego i czytałam książkę. Wtem nagle patrzę: jedzie on na tym rumaku.

— Znowu zaczynasz

— No dobrze! Niech będzie na koniu. Ciepłota, pierwszą moją uwagę zwróciłam na konia. Wiesz strasznie mi się podobał i usmiechnęłam się do niego.

— Bój się Boga! Do konia?

— Skądżeś? Właśnie, że do Maurice'a.

— Ach, tak! Do Maurice'a. Mów jaśniej!

— A on się usmiechał do mnie, poczem

pojechał jeszcze kawałek drogi i zawrócił. Ze skoczył z konia i zaczął iść w moją stronę. Kroczył powoli z dystynkcją, a koń jego za nim. Mówię ci, stapał jak Bucefał!

— Kto?

— No koń! Dlaczego pytasz?

— Bo myślałam, że to Maurice tak stapał. Mówisz przecież wyraźnie: stapał jak Bucefał! Myślałam zatem, że chciałaś go porównać z kimś... z jakimś panem Bucefałem.

— Przecież Bucefał to koń.

— Skąd wiesz?

— On mi sam powiedział.

— Bucefał?

— Nigdy w życiu... Maurice! Przecież Bucefał już nie żyje. To był jakiś tam średniowieczny czy też staroegipski koń.

— Nie wiedziałam.

— Ach! Wiesz, on tyle ciekawych rzeczy opowiadał.

— Przecież koń nie umie mówić!

— Ależ to nie koń opowiadał, tylko Maurice!

Ach tak, nie zrozumiałam

— Wiesz ten Bucefał to był taki rumak co się bał własnego cienia.

— Ładny rumak!

— Przecież zdarza się...

— No tak... Może się zdarzyć!

— A więc on bał się własnego cienia i stał się płoszy. Nikt nie odważył się do niego przystąpić. Nawet sam król Jak on się nazywał... ach tak: Nebukadnezar,

— Oczywiście, mógł go przecież kopnąć!

— Ma się rozumieć.

— Ładna historia...

— Otóż on wpadł na pomysł.

— Bucefał?

— Właśnie, że nie. Król Nebukadnezar Ustawił tego Bucefała do słońca, tak, że nie widział swego cienia i dosiadł go szybko.

— A to kawał... wykiwał poprostu konia

— Ma się rozumieć.

— A to ci spryciarz myślał być z tego króla? Ręczę ci, że żaden prezydent by tego nie potrafił. No, ale co dalej?

— Następnie grzecznie się spytał, czy może zająć miejsce i czy ni przeszkadza.

— Co za osioł! Przecież już siedział dobrze.

— Kto?

— No Nebukadnezar. Mówisz przecież, że już siedział na tym Bucefałe.

— Ależ moja droga! Ja już o tem zapomniałam. Ja mówię teraz o Maurice'ie.

— Ach, tak! O Maurice'ie...

— Otóż przystąpił grzecznie i pyta, czy może usiąść. Na to ja mu odpowiadam: ławka jest dla wszystkich, ale koń musi stać. Więc usiadł sobie, a koń stał, mówię ci jak Bucefał i grzebał nóżką ziemię Królewskie zwierzę... Wtem coś mnie w nosie zakręciło i kichnęłam głośno. A on krzyknął na zdrowie!

— Kto koń?

— Jakżeś koń? Przecież Maurice!

— Aha!

— Więc podziękowałam mu grzecznie. I tak zaczęła się rozmowa. Rozmawialiśmy tak długo — długo! Mówię ci było rozkosznie. Wreszcie wstał i idziemy aleją. Więc ja się go pytam, czy można poklepać trochę konia.

— Można.

— A nie kopnie?

— Nie — mówi.

— Więc poklepałam go... i wyobraź sobie, co za bezczelność! On maie w to samo miejsce poklepał!

— Co ty mówisz! Koń?

— Oczywiście, że nie koń! Tylko Maurice...

— Aha! Maurice...

— Udawałam oburzoną. Ale on mi grzecznie wytłumaczył, że on to namiennie lubi.

— Niby co?

— No klepać — ma się rozumieć! — Więc wybaczyłam mu. I tak zostaliśmy przy jaciółni. Umówiliśmy się na randkę. Następnie ustawił konia do słońca, bo — rozumiesz — on mówił, że to właśnie taki Bucefał, co się płoszy. Koń stał spokojnie i ani drgnął.

Gdy wtem błyskawicznie skoczył na niego...

— Boże Święty!!!

— Co to jest?

— Przecież mógł go roztratować na śmierć.

— Kto?

— No koń.

— Ale przecież to Maurice skoczył na konia, a nie koń na niego.

— Ach! Chwała Bogu! Myślałam, że od wrotnie.

— Tak więc wskoczył na swego Bucefała ten mój słodki Nebukadnezar i pocwałował. Mówił że zawsze go tak dosiadał. A teraz już od dawna się kochamy. Wiesz, że on taki miły, taki kochany, taki inteligentny, taki mądry, ten mój najstarszy osiołek.

— Przecież mówiłaś, że to koń...

— Ależ idiotko, mam przecież na myśli mego Maurice'a

— Sama jesteś skończona idiotka — i w dodatku masz tępa głowę, bo nie rozumiesz, co się do ciebie mówi.

— Ja jestem idiotka?

— Chyba, że nie ja

— Kretynka! — Zresztą kto ciebie prosił, byś mi to opowiadała?

— Może powiesz jeszcze, że ci się narzucałam z opowiadaniem?

— Chyba, że tak...

— Ja się nigdy półgłówkom nie narzucałam z opowiadaniem. Zresztą nie mam z sobą nic do gadania.

— Masz rację, dziwię się wogóle, jak mogłam z tobą mówić.

— I obie rozeszły się wściekle. A każda z nich mruczała pod nosem: co za tępa głowa!

Nie pojmuję, jak mogłam tego wcześniej nie zauważyć!

KONIEC

Droga do Zdrowia!

Cherzy uzyskują zdrowie używając

ZIOŁA LECZNICZE

Mag. E. WOLSKIEGO

BILLOSA leczy niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, posuwają kamienie żółciowe

DEGROSA leczy nadmierną otyłość powodując prawidłową przemianę materii w organizmie

CASTROSA leczy chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszki, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

LARYNGOSA leczy ból i stany zapalne (anginy gardła, krtani, migdałów, zapalenia dziąseł i okostnej

PASIVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

PULMOSA leczy choroby płuc. Usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmacniają organizm przywracają apetyt

REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu.

UROSA leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Przedstawiciel na m. Łódź i Wojew. Łódzkie
M. WŁODAREK ŁÓDŹ, RZGOWSKA Nr 7,

PASY skórzane, białe i troki pierwszorzędnej jakości wyrobu firmy G. GNERLICH w Cieszynie

SWIDRY spiralne do metalu marki „TITAN”

PILNIKI i raszple marki „HOSYB”

KOWADŁA wyrobu RUDZKIEGO

— poleca —

„ELIBOR”

S-ka Akc. Handl.-Przem. Ł. J. Borkowski
Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70,
Tel. 100-84

Wielki wybór

Niskie ceny. Towar tylko wyborowy

Damska bielizna jedwabna, trykotowa, koszule, reformy, rękawiczki, pończochy, chusteczki, Kapielowe Garnitury. Męskie Koszule zefirowe od zł 10—1150 i do najwyższych gatunków. Krawaty ostatnie nowości. Skarpetki od 80 gr. szelki, spiniki, podwiązki, parasole, laski i t. p.

Kupuje się najlepiej u

M. KOŁODZIEJSKIEGO

na ul. ANDRZEJA Nr. 3

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „H. Maliniak i H. Weiss” na mocy art. 514 i następn. Kodeksu Handlowego wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 31 marca 1931 r. o godz. 10 rano stawili się do Kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Plac Dąbrowskiego Nr. 5, po kół 15 w celu wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, względnie zawiązku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego

Syndyk tymczasowy

(—) adwokat E. MOSZKOWSKI

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki
STEFAN GABAŁA NAWROT 8

FORTEPIAN w dobrym stanie f-my Nowicki do sprzedania Karol Koischwitz, Piotrkowska 67
97—3

Posady i prace

POTRZEBNY chłopiec od lat 18 na praktykę zecerka. Zgłaszać się od 7—8 wiecz. w Redakcji „Rozwoju”

DRZEWKA

Owocowe
Parkowe
Iglaste

krzewy, róże rośliny zimotrwałe i Dalje-Georginie poleca w wielkim wyb.

Jerzy Kołaczkowski

Zakład Ogrodniczy, Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 341
Nasiona. Kwiaty cięte i doniczkowe.

Ceny niższe.

Cenniki na żądanie

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detalizna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

ADMINISTRACJĘ domu solidnego przyjmę. Oferty do administracji pisma pod J.S. 1896—5

OSOBA inteligentna, rutynowana przyjmie posadę do zarządu domem. Pierwszeństwo miasto u samotnego. Na żądanie mogę przyjechać dla umówienia Płock Sienkiewicza 4 m. 1 Jarosiewska

POTRZEBNY goniec uczciwy z porządnej rodziny Zgłaszać się od g. 11—12 w Admin. „Rozwoju”

Zagubione dokum.

BLACHOWSKI Ignacy zagubił paszport wyd. w Łodzi 1898—3

NASIONA

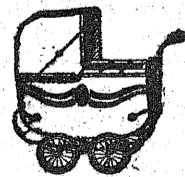
wszelkie pierwszej jakości przytem narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, oraz nawozy i preparaty chemiczne dla celów ogrodnictwa, polecają
SKŁADY

L. Jasińskiego

prowadzone od 1870 r. w Łodzi, ul. Andrzeja 10
Tel. 168-56

w Łęczycy, Poznańska 30
Tel 125

Cenniki na żąd. bezpłatnie



WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** hyg. spręż. „PATENT” **WYŻMACZKI** amer, **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składowie** „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61 w podwórzu

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 popo l.

SKLEP KAZIMIERY Zielonko

AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Na wypłatę

przednikom bez wkładu na długoterminowe spłaty

PALTA męskie damskie

lakierki m.	zł. 39,—
złote pantofle m.	37,—
Tweed od	5,—
georgeta	6,—
pończochy	5,—

firanki, chodniki, dywany galanteria, bielizna
PIOTRKOWSKA 37
III wejście, I piętro

UWAGA! UWAGA

Państwowi urzędnicy - czki
Na raty! Na szczęśliwe śliczne spłaty!

obuwie, firanki kapy, wełniane i bawełniane towary, bielizna męska i damska, koldry, chodniki, dywany, torby, parasolki, białe towary i galanterijne poleca firma

„KREDYT” Nawrot 15 i p

GŁUCHOTA

uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuw przytępienie słuch, szum sieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnie pouczającej broszury. Adres: **EUFONJA** Liszki — k. Krakowa

SPRZEDAŻ PRZEDSWIĄTECZNA

Przedewszystkiem
jakości

Koszule męskie
dzienne, białe od 3,98

Koszule męskie
dzienne, kolorowe od 4,68

Koszule frakowe od 10,90

Kołnierzyki
potrójne od 0,67

Kołnierzyki
peczworne luksusowe od 1,25

Krawaty
najnowsze desenie od 1,75

Ubrania dziecięce od 6,50

Ubrania męskie
czysta wełna od 48,—

Palta dziecięce
gabardynowe od 20,—

Palta męskie od 51,50

Wielki wybór
materiałów ubraniowych

oraz
paltowych

w najprzedniejszych gatunkach do
SEZONU LETNIEGO

znajdują się już na składzie

Detektory całe od 39,—
komplet ze słuchaw, cd

Gramofony od 95,—
oraz wielki wybór płyt gramofono-
wych

Chusteczki białe obrębiane od 0,25

Chusteczki kolorowe obrębiane od 0,47

Wykwintowane chusteczki męskie
najnowsze desenie meresikowane od 1,63

Koszule dla dziewcząt od 1,10

Koszule damskie od 2,35

Koszule nocne damskie haftowane od 7,20

Kombinacje trykotowe od 4,45

Poszewki haftowane 80x100 od 4,75

Podpinki do kołder haftowane od 1,75

następnie
Aranżacja

Posiadamy na składzie wielki wybór towarów

Sekunda, Braki i Resztki

Zwracamy uwagę Szan. Klienteli na artykuły

WIDZEWSKIE specjalnej marki

znanej **OK** dobrej

Firanki kolorowe na metry od 1,—

Firanki białe na metry od 1,75

Kapy gabinetowe nowe desenie od 13,50

Kapy gabinetowe jedwabne od 29,50

Kapy rypsove jedwabne od 28,—

Wina owocowe,

różnych gatunków z okazji świąt

od zł. 0,90 za butelkę

Kasza, czysta wełna 100 cm. od 4,—

Kraty szkockie od 3,25

Wełna na suknie damskie od 3,15

Georgeta wełniana od 5,50

Tweedy na suknie od 5,90

Tweedy na palta od 12,75

Jedwab do prania od 1,95

Ryps jedwabny od 4,—

Georgetta jedwab. 12,50

w najwyższym gatunku od 12,50

Wielki wybór

serwisów kawowych

po bardzo niskich cenach. nowo-
czesne desenie

Naczynia KUCHENNE

aluminiowe (komplet) składający się

z 28 sztuk na spłaty do 10 miesięcy

za 175 zł.

EMALJOWANE i FAJANSOWE

w wielkim wyborze

Wszelkie artykuły kosmetyczne w

wielkim wyborze po cenach

najniższych

Rokicińska 54. Dojazd tramw. 10 i 16.

KONSUMU

LUNA

Dzisiaj i dni następnych

Czołowy film sezonu słynnej wytwórni Universal Pictures Corporation

POCHODNIA

(Oficer gwardji)

Karty premjowe ważne bez ograniczeń.

Wspaniała opowieść miłosna na tle Wielkiej Rewolucji. Oszałamiające tłumy z natchnioną pieśnią na ustach. Piękne melodie, tchnące sentymentalizmem i porywające płomienną potęgą

W roli głównej wymarzona para kochanków

Laura La Plante, John Boles

Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6. za tekstem na 10. amów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski

Czajewski

W łoczn T. Czajewskiego Red. odpow. Walerjan Zuchowski